

Jak należy badać „teczki bezpieki”? Przewodnik po zasobach archiwalnych aparatu terroru komunistycznego

Rec. *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod redakcją Filipa Musiała, Kraków 2006, ss. 432, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”

Na rynku księgarskim ukazała się pozycja, którą można zaliczyć do kategorii przewodnika po teczkach bezpieki, niezwykle cenna dla badaczy dziejów UB-SB i osób, które chcą się zmierzyć ze spuścizną archiwalną po komunistycznym aparacie terroru znajdującą się w Instytucie Pamięci Narodowej (dalej: IPN). A jest to spuścizna nie mała licząca 82 km bieżących akt, wokół którego w ostatnich latach narosło wiele mitów, wynikających z niewiedzy lub celowej działalności dezinformacji społeczeństwa⁵².

Można też mówić o pewnym paradoksie historii i badaniach historycznych, mianowicie gdy upadł komunizm a wraz z nim reżim komunistyczny, jego beneficjanci przeszli swoistą metamorfozę z oprawców, gorących orędowników peerełowskiej epoki, stali się zwolennikami demokracji, a dokumenty wytworzone przez 46 lat, które stanowią swoistą kopalnię wiedzy na temat rzeczywistości społecznej, od polityki, po gospodarkę, ochronę zdrowia, naukę, oświatę, aż po rozrywkę, życie towarzyskie, rodzinne, intymne i uczuciowe, usiłowano uczynić pilnie strzeżoną tajemnicę, tak aby nie sposób osądzić i ukarać uwiecznionych w nich „bohaterów”, podobnie jak z drugiej strony docenić i uhonorować w Panteonie Polskim pozytywnych bohaterów przeszłości.

Gdy wreszcie w IPN zgromadzono archiwalia wytworzone przez „bezpiekę”, w tym materiały nazywane potocznie teczkami, które zaczęto udostępniać, zjawili się przeciwnicy i mentorzy, którzy zaczęli podważać wiarygodność historycznego zbioru, z wątpliwościami co do sensu sięgania do przeszłości, z troską o dobre imię, samopoczucie osób, których ukrywana dotąd zdrada została publicznie ujawniona.

Polityczny problem rozliczenia spuścizny reżimu komunistycznego źle wpływał na obraz badań nad historią lat 1944-1990. Czas, w którym próbowano zacierać ślady po aparacie terroru stanowi kolejną kartę historii Polski. Po okresie historycznego zachowania się oponentów co do lustracji, stopniowo zaczynają zajmować miejsce rzetelne badania, analiza źródeł, które coraz częściej są wykorzystywane przez historyków spuścizny archiwalnej po PRL. Dlatego konieczna stała się refleksja metodologiczna i źródłoznawcza nad tym co przejął IPN. Jest to bardzo wyjątkowy zbiór źródeł historycznych. Jego penetracja przez badaczy daje nam wiedzę, której nie można uznać za jedyną podstawą rekonstrukcji najnowszych

⁵² Zob. F. Musiał, *Chirurdzy pamięci*, „Nowe Państwo”, nr 2/2006.

dziejów Polski, ale trzeba jasno powiedzieć, bez niej obraz historii najnowszej Polski byłby zamazany i nieprawdziwy, a pewne procesy niezrozumiałe.

Książkę otwiera artykuł ukazujący stan badań nad komunistycznym aparatem represji (s. 63-116) autorstwa Wojciecha Frazika, Bogusława Kopki i Grzegorza Majchrzaka. W artykule autorzy dokonali przeglądu badań nad komunistycznym aparatem terroru w PRL 1944-1989. Szkic otwiera zarys ukazujący organizację aparatu represji, do którego były zaliczane cywilne i wojskowe instytucje państwowe. Do 1958 r. nie ukazała się żadna praca książkowa, która poruszała by temat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Początkowo szczątkowe wzmianki publikowane były w resortowych czasopismach „W służbie Narodu”, „Na straży”, „Ormowiec”. Najczęściej były to wzmianki ukazujące walkę aparatu terroru z „bandami” (czytaj – oddziały podziemia niepodległościowego – przy. W. Ch.), w których gloryfikowano dokonania funkcjonariuszy MO, UB, ORMO i żołnierzy Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dopiero w latach 60 podjęto badania w ramach Wojskowego Instytutu Historycznego, Wojskowej Akademii Politycznej, Zakładu Historii Partii przy KC PZPR i powstały wstępne prace badawcze nad działalnością resortu. Pewien rozkwit badawczy nad działalnością resortu nastąpił w latach 70, kiedy powołano do życia uczelnie resortowe: szkoły oficerskie MSW w Legionowie (szkoła SB) i Szczytnie (szkoła MO). Najczęściej magistranci zostali zobligowani do pisania prac dyplomowych z tematyki resortowej, w których przewijał się temat badawczy walka UB-MO-KBW ze zbrojnym podziemiem i utrwalanie władzy ludowej. Uzupełnieniem stanu badań było wydanie w latach 80 w ramach Akademii Spraw Wewnętrznych serii „Studia z dziejów organów resortu spraw wewnętrznych” i „Zeszyty Naukowe MSW”. Wspólnym mianownikiem tych prac jest okoliczność, że powstawały one na podstawie akt operacyjnych i administracyjnych UB-SB, a ich autorami byli funkcjonariusze komunistycznego aparatu terroru. Po demokratycznych wyborach w czerwcu 1989 r., oraz w latach 90 XX w., w badaniach po częściowym otwarciu archiwów resortowych na szczeblu centralnym jak i terenowym, ukazało się wiele prac dotyczących aparatu bezpieczeństwa, a także materiały źródłowe. Szczególnie cennym źródłem dla badacza dziejów aparatu terroru jest seria *Dokumenty do dziejów PRL* wydawana przez Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, a od 2000 r. przez IPN, autorstwa Andrzeja Paczkowskiego, Antoniego Dudka i Aleksandra Kochańskiego. Uzupełnieniem artykułu jest zamieszczony przez Wojciecha Frazika wykaz publikacji proveniencji MBP-KdsBP-MSW znajdujących się w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN (s.117-176). Wykaz liczy 1137 pozycji, został zamieszczony w układzie alfabetycznym, wg nazwisk autorów, zawiera tytuł, określenie wydawcy, miejsca, rok wydania. Zakres tematyczny wykazu jest dość rozległy od szeroko pojętej kryminalistyki po psychologię i bibliografię.

Również interesująco z metodologicznego spojrzenia i pracy badawczej na zasobie archiwalnym wytworzonym przez aparat terroru prezentuje się praca Marka Jana Chodakiewicza, *Wędrowki historyka. Kilka słów o metodologii* (s. 177-192). Naukowiec zajmujący się określonym tematem powinien odpowiedzieć sobie na dwa

podstawowe pytania: po pierwsze, dlaczego zagłębialiśmy się w daną tematykę?, a po drugie jak podejść do interesujących nas zagadnień? Drugie pytanie wkracza w zakres metodologii. Jest to istotne przy podejmowaniu badań nad teczkami UB-SB. Wśród wielu badaczy pokutuje pojmowanie aparatu komunistycznego terroru jako „aparatu bezpieczeństwa”, który funkcjonuje w demokratycznych państwach. Obserwuje się relatywizowanie zjawiska „aparatu bezpieczeństwa”. Autor artykułu takie nazewnictwo nazywa kryptoapologią totalitaryzmu. Takie przemianowanie jest niedopuszczalne również z punktu moralnego. Obraża w skali globalnej dziesiątki milionów ofiar komunizmu. Za istotne dzieło w rozumieniu i ukazaniu obrazu komunistycznego aparatu terroru wg. M. J. Chodakiewicza na uwagę zasługuje praca Roberta Conquesta⁵³, który pokazał, że mimo ograniczeń metodologii „kremlinologicznej”, „sowieologicznej” można w rozmaity sposób z radzieckich i emigracyjnych źródeł wyciągnąć na światło dzienne tajemnice komunistycznego aparatu terroru. W dalszej części artykułu Autor koncentruje się nad uzusem aparatu terroru. Był to język specyficzny, którym posługiwali się funkcjonariusze aparatu terroru, bez znajomości esbeckiego żargonu możemy otrzymać zafalszowany obraz zjawiska, które badamy. Jak podkreśla Autor (s. 190) „Urzędowy język zbrodniarzy był specyficzny, często wystarczył słowny rozkaz, odpowiednia aluzja, aby podwładni w lot chwyтали o co chodzi i wprowadzali w życie walkę klas”.

Ubecki uzus swój rodzaj wywodził z wojennego podziemia komunistycznego, z partyzantki radzieckiej na Kresach Wschodnich. „Faszystowscy kolaboranci”, „sojusznicy Hitlera”, „reakcyjni zdrajcy”, to inwektywy z okresu wojny, które bardzo szybko zostały przyswojone przez PKWN, szczególnie w dekretach⁵⁴.

Jeszcze większą furorę robiły inwektywy w propagandzie komunistycznej. W ubeckim żargonie „bandyta”, „bandy” właściwie zawsze oznaczały członka, żołnierza podziemia AK, ROAK-WiN, NSZ - NZW, bądź oddziały zbrojne podziemia niepodległościowego, a nie prawdziwego kryminalistę, czy bandę kryminalną. Artykuł M. J. Chodakiewicza jest godny podkreślenia jeszcze z jednego punktu, a mianowicie przywołuje obok publikacji badaczy polskich, publikacje angielskie⁵⁵ i niemieckie⁵⁶, potrzebne dla zrozumienia istoty badanego zjawiska.

Kolejne dwa artykuły „Badanie dokumentacji komunistycznego aparatu represji I: UIBP, Informacji Wojskowej, Milicji Obywatelskiej. Wybrane aspekty źródłoznawcze” pióra Tomasza Blabusa (s. 193-211) i „Materiały operacyjne służb specjalnych PRL jako źródło

⁵³ E. Conquest, *Great Terror. A Reassessment*, Nowy Jork-Oksford 1990; tenże, *Inside Stalin's Secret Police. NKVD Politics 1936-1939*, Stanford-Londyn 1985.

⁵⁴ Zob. dekret „O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną, jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego” z 31 VIII 1944 r. (DzU 1944, nr 4, poz. 16 oraz wersja zmodyfikowana: DzU 1946 nr 69, poz. 377).

⁵⁵ J. M. Waller, *Secret Empire. The KGB in Russia Today*, Boulder 1994; J. Sack, *An Eye for an Eye. The Untold Story of Jewish Revenge Against Germans in 1945*, Nowy Jork 1993; J. S. Micgiel, *Frenzy and Ferocity. The Stalinist Judicial System in Poland 1944-1947, and the Search for Redress*, „The Cral Beck Papers in Russian & East European Studies”, nr 1101: 1994, s. 1-48.

⁵⁶ B. Musial, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939-1944*, Wiesbaden 1999; D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941-1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, Monachium 1996.

historyczne. Uwagi metodologiczne" autorstwa Antoniego Dudka i Zdzisława Zblewskiego (s. 213-219), przedstawiają szeroką spuściznę archiwalną pozostałą po komunistycznym aparacie terroru. W artykułach prezentują ostrożne podejście do zagadnienia, zwracając uwagę na ewentualne wątpliwości wobec ustalenia faktów na podstawie zachowanych „teczek”.

Artykuły Piotra Milczanowskiego „Specyfika struktury organizacyjnej MSW” (s.221-229) i Moniki Komanieckiej „Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa”, „Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne jako źródło historyczne” (s. 231-280), w których Autorzy przedstawili sposób ewidencjonowania przez UB-SB pracy operacyjnej, a także wskazali, że dokumentacja ewidencyjna może być przydatna w badaniach nad aparatem terroru, który był wymierzony w działalność niepodległościową. Tekst P. Milczanowskiego można uznać za wprowadzający w tematykę ewidencji operacyjnej. System ewidencji osobowo-rzeczowej osób będących w zainteresowaniu aparatu terroru był jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania aparatu przymusu w 1944 r. Założona w 1944 r. kartoteka ogólnoinformacyjna dała początek i podstawę tworzenia zasobu archiwalnego komunistycznej bezpieki. Początkowo tym zajmował się Departament I MBP do 7 grudnia 1954 r., kiedy to rozwiązano MBP, a powołano Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Po kolejnej reorganizacji 28 listopada 1956 r., kompetencje tworzenia zadań przejęło MSW. 1 października 1956 r. utworzono Centralne Archiwum MSW, potocznie określane Biuro „C”, a w terenie wydział „C”. Dla czytelnika może być myląca nazwa „archiwum”, która kojarzy się jako prosta, przejrzysta struktura organizacyjna, obsługiwana przez profesjonalnych pracowników. Tak powinno być, ale jeżeli chodzi o archiwa służb aparatu bezpieczeństwa, nie chodziło o zapewnienie maksymalnego dostępu do gromadzenia informacji, wręcz przeciwnie o umożliwienie dostępu do zgromadzonych materiałów jedynie garstce wyselekcjonowanych i utrzymanie pełnej kontroli nad dopuszczonymi do niego pracownikami. Stąd też struktura organizacyjna archiwów oraz nazewnictwo było nietypowe.

Klasyczną kartoteką alfabetyczną była Centralna Kartoteka Ogólnoinformacyjna. Z kartoteki tej udzielano informacji wyłącznie na temat konkretnej osoby. Specyfiką układu na szczeblu centralnym AMSW był alfabet rosyjski oraz układ fonetyczny, dawało to pewność, że dana osoba będąca w centrum zainteresowania operacyjnego nie zostanie pominięta. Jeżeli osoba, którą interesowała się służby operacyjne aparatu terroru miała dwa imiona lub dwuczłonowe nazwisko, to wypisywano wówczas tyle kart, ile było imion lub części nazwiska i umieszczano w odpowiednim miejscu kartoteki. Artykuły Moniki Komanieckiej ukazują problem archiwizacji osób określanych mianem „wrogiego elementu” z technicznego punktu widzenia. Już 27 marca 1945 r. ukazała się instrukcja o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciwko państwu”, która jasno określała sposób prowadzenia dokumentacji⁵⁷.

⁵⁷ IPN BU i AD 01225/30, Instrukcja o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciwko państwu, 27III 1945 r.

Dane tworzyć miały arkusze informacyjne, oraz tzw. Arkusze kronikarskie, które opisywały wrogą działalność danej osoby. Kartoteka była jedną z form ewidencji operacyjnej zorganizowanej z chwila powołania UB. Istniała centralna kartoteka ogólnoinformacyjna (dalej: KOI) oraz kartoteki terenowe tworzone przez WUBP. KOI była kartoteką ściśle tajną, która miała zawierać informacje sprawdzone, wykorzystywane do bieżącej pracy operacyjnej. Rejestracja osób do KOI dokonywano na podstawie karty rejestracyjnej E-14, która początkowo była dwustronna, a potem czterostronna. Aktem normatywnym określającym szczegółowe kategorie osób podlegających rejestracji w KOI była instrukcja MBP z 21 stycznia 1949 r. Instrukcja wymieniała 25 kategorii osób, które podlegały rejestracji. Co jest ciekawe z hierarchii priorytetu uszeregowania na pierwszym miejscu znaleźli się członkowie nielegalnych partii i związków, na ostatnim dopiero przestępcy kryminalni. Integralną częścią KOI była kartoteka zagadnieniowa, którą utworzono ze względu na ustalenie, np. liczby osób, przez kogo rejestrowanych itd. Skorowidze zagadnieniowe obejmowały grupy osób i środowiska spośród figurujących w KOI i dzieliły się na działy⁵⁸.

Od 1958 r. w celu łatwiejszego korzystania z kart skorowidza wprowadzono kolory kart: czerwone – dla osób rozpracowywanych, niebieskie – dla odbywających wyroki, zielone – dla zwolnionych z więzienia, białe – dla osób, na które materiały znajdują się w archiwum.

Kolejny artykuł pióra Moniki Komanieckiej dotyczy zasad i procedur prowadzenia ewidencji. Głównym celem działalności UB-SB było kontrolowanie społeczeństwa, co umożliwiało pracę operacyjną, czyli pracę z agenturą, dzięki której UB-SB zdobywała informacje o ludziach, których działalność określano żargonem ubeckim „wroga działalność”, a następnie stosować metody represji wobec konkretnych osób lub całych środowisk. Do dokumentowania pracy operacyjnej służył rozbudowany system ewidencji operacyjnej poza kartotekami, używano dzienników korespondencyjnych, rejestracyjnych, archiwalnych, spisów zdawczoodbiorczych i protokołów brakownia materiałów archiwalnych po to, aby szybko uzyskać sygnaturę akt archiwalnych jednych i drugich. Pomocnicze materiały ewidencji operacyjnej mogą być cennym źródłem historycznym dla badacza zajmującego się aparatem komunistycznego terroru.

⁵⁸ I Szpiegostwo, II Nielegalne organizacje po wyzwoleniu, III Udział w neohitlerowskich organizacjach rewizjonistycznych, IV Dywersja, V Szkodnictwo i sabotaż, VI Zdrada Ojczyzny, VII Rodzina i najbliższe otoczenie osób zbiegłych za granicę, VIII Bandy terrorystyczno-rabunkowe, IX Nielegalne posiadanie broni, X Prawica w ruchu ludowym, XI Dezercja z WP, z BP, XII Wroga propaganda, XIII Kler świecki i zakonny wszystkich wyznań wrogo występujący przeciwko władzy ludowej, XIV Aktywni członkowie sekty Jehowy, XV Kierowniczy aktyw organizacji kościelnych, XVI Cudzoziemcy, XVII Podejrzane kontakty z zagranicą, XVIIIa Internowani do ZSRR lub skazani w ZSRR, XVIIIb Kierowniczy aktyw reakcyjnych organizacji z okresu okupacji, XIX Oficerowie wojskowych państw kapitalistycznych, XX Współpraca z hitlerowskim okupantem, XXI Organizacje hitlerowskie w czasie okupacji, XXII Przestępcy wojenni, XXIII aparat państwowy do 1939 r., XXIV sanacyjny aparat wymiaru sprawiedliwości, XXV Aktyw reakcyjnych partii i organizacji do 1939 r. z podziałem na organizacje (jak BBWR, OZN, SN, ONR, „Strzelec”, „Sokol”), XXVI Kapitałiści, obszarnczy, arystokracja rodowa.

Natomiast Ewa Zając w artykule „Ślad pozostaje w aktach. Wybrane zagadnienia dotyczące funkcjonowania ewidencji operacyjnej w latach 1962-1989„ (s. 281-300) pisze o wykorzystaniu wiedzy o ewidencji w pracy materiałami operacyjnymi.

Wojciech Frazik i Filip Musiał w swoim artykule „Akta agenturalne w pracy historyka„ (s. 301-330) koncentrują się na problemie prowadzenia dokumentacji związanej z osobowym źródłem informacji (OZI). Autorzy zwracają uwagę, że werbunek agentury odgrywał istotną rolę w działalności operacyjnej aparatu terroru.

Aparat terroru już od samego początku przywiązywał ogromną rolę do pozyskiwania agentury. Przyszłe kadry bezpieczeństwa były szkolone w tym celu, w szkole NKWD, w Kujbyszewie od kwietnia do lipca 1944 r., gdzie pod okiem instruktorów NKWD zdobywali teoretyczną wiedzę, którą stosowano w praktyce od pierwszych dni funkcjonowania UB. Akt normatywny regulujący tę problematykę pochodzi z lutego 1945 r. Instrukcja o pozyskaniu pracy, ewidencji agenturalno – informacyjnej sieci, która została opracowana przez ppłk Romana Romkowskiego, była wzorowana na radzieckim wzorcu i z niewielkimi modyfikacjami obowiązywała do końca istnienia SB. W początkowym okresie RBP wprowadzał trzy kategorie współpracowników: rezydentów, agentów i informatorów. Podział na kategorie nie był stały, miał charakter płynny. Tajny Współpracownik (dalej: TW) mógł być rezydentem lub informatorem agentem w zależności od potrzeb resortu i możliwości operacyjnych. W latach 50/60 nastąpiła zmiana w terminologii. W 1957 r. termin „agent” został zastąpiony określeniem „tajny współpracownik”(TW). Oprócz TW do osobowych źródeł informacji zaliczano kontakt służbowy (k. s.) i kontakt operacyjny (k. o.). Pierwszy utrzymywany był na płaszczyźnie oficjalnej ze względu na eksponowane stanowisko służbowe, np. rektorzy, dziekani, natomiast k. o. był formą pozyskiwania informacji od zwykłych obywateli, szczególnie na wstępnym etapie działań operacyjnych. W dalszej części pracy Autorzy szczegółowo omawiają budowę teczek personalnej agenta i teczkę pracy agenturalnej i agenturę więzienną. Z tekstu można wysnuć tezę, że powodzenie akcji rozpracowania zależało od relacji między oficerem prowadzącym a TW. Jeżeli oficer był słabo przygotowany, mierny w swojej pracy, to nawet gotowy do współpracy i zdolny TW nie mógł się wykazać żadną pracą. Z kolei dobry oficer mógł ze słabego agenta zrobić jednostkę wartościową. Akta agenturalne są swoistym kompendium wiedzy nie tylko o stanie wiedzy UB-SB o danym obiekcie, ale możemy się dowiedzieć o zainteresowaniach operacyjnych, zamierzeniach podjętych przez aparat komunistycznego terroru.

Kolejne trzy artykuły składające się na treść recenzowanej książki pióra Krzysztofa Szwaagrzyka „Struktura i dokumentacja komunistycznego aparatu represji II: prokuratura i sądownictwo wojskowe oraz powszechne więziennictwo. Krytyka źródeł” (s. 331-356), Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego „Protokół przesłuchania jako źródło historyczne” (s. 357-366) i Wojciecha Frazika „Spawa spadochroniarzy – przyczynek do dyskusji i wiarygodności akt sądowych” (s. 367-378) ogniskują się nad działalnością wojskowego „wymiaru sprawiedliwości”.

W swoim tekście Radosław Peterman „Proces brakowania i niszczenia akt organów bezpieczeństwa państwa w latach 1954-1990 na przykładzie województwa łódzkiego” (s. 379-391) porusza problem zacierania śladów pracy funkcjonariuszy komuni-

stycznego aparatu terroru. Autor skoncentrował się na mechanizmie niszczenia akt, które następowało w różnych okresach funkcjonowania aparatu terroru. Pierwszy proces brakowania wystąpił w 1954 r., kiedy wyszła na jaw sprawa ucieczki płk Józefa Światły – zastępcy dyrektora Departamentu X MBP. Próbowano w ten sposób tuszować wszystkie sprawy, które znał Światły. Kolejnym powodem do brakowania akt była „odwilż” 1956 r. i zmiany organizacyjne jakie zachodziły w aparacie terroru. Wtedy to podjęto decyzję o zniszczeniu teczek TW z zespołu wyeliminowanych TW, teczek ewidencyjnych dotyczących osób, w stosunku do których brak jest materiałów obciążających z zespołu spraw operacyjnych. Kolejna fala niszczenia dokumentacji SB nastąpiła w 1982 r., tj. zaraz o zakończeniu tajnych działań w okresie stanu wojennego, np. już 19 grudnia 1982 r. kierownik sztabu MSW na mocy decyzji nr 07/82 nakazał zniszczyć wszystkie kopie dokumentów dotyczące stanu wojennego znajdujące się w komendach powiatowych. Do największego procederu niszczenia akt doszło w okresie 1989-1990. Podstawą do niszczenia była instrukcja „zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych nr 049/85 z dn. 8 lipca 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spaw wewnętrznych”⁵⁹.

W pierwszej kolejności niszczeniem objęto teczkę ewidencji operacyjnej księży, którzy zmarli. Podstawą do tego typu selekcji niszczenia akt było pismo z 10 listopada 1988 r. : „niszczeniu podlegają tylko te czki dotyczące nieżyjących księży, zaś dokumenty odnoszące się do duchownych przebywających za granicą należy traktować jako depozyt i nie powinny być niszczone”⁶⁰.

Kolejną falę niszczenia dokumentacji SB podjęto w drugiej połowie 1989 r., która trwała do 31 stycznia 1991 r. Proces ten został zapoczątkowany pismem gen. Tadeusza Szczygła, który wysłał do wojewódzkich USW pismo informujące o uchyleniu przepisów regulujących działalność IV Departamentu MSW, który zajmował się rozpracowywaniem Kościoła katolickiego. Dawało to wolną rękę na niszczenie wszelkich dokumentów dotyczących zwalczania Kościoła katolickiego przez aparat terroru. W okresie 1989-1990 w województwie łódzkim z teczek wyeliminowanych TW zniszczono 13%, ze spraw operacyjnych 17%, spraw śledczych 39% i obiektowych 2%⁶¹.

Recenzowaną pracę zamykają dodatki autorstwa Łukasza Kamińskiego „Lingua securitatis” (s. 393-398) i Andrzeja Paczkowskiego „Bardzo krótki słownik wywiadu” (s. 399-403). O ile praca Ł. Kamińskiego przedstawia słownik bezpieczeństwa, to dokument opracowany przez A. Paczkowskiego tłumaczy podstawowe pojęcie języka operacyjnego i żargonu UB-SB. Są to ważne i potrzebne załączniki, bowiem

⁵⁹ IPN BU i AD Łd 0050/86, WUSW w Łodzi, t. 3, k. 4 i nast., Zarządzenie nr 049/ 85 Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 lipca 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spaw wewnętrznych.

⁶⁰ IPN BU i AD Łd 052/79, WUSW w Skierniewicach, t. 2, nlb., Pismo Naczelnika Wydziału I Biura „C” MSW J. Hamera z 10 XI 1988.

⁶¹ R. Peterman, *Proces brakowania i niszczenia akt organów bezpieczeństwa państwa w latach 1954-1990 na przykładzie województwa łódzkiego*, [w] *Wokół teczek bezpieczeństwa – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze* pod red. F. Musiała, Kraków 2006, s. 387.

często spotykamy wśród badaczy zajmujących się dziejami PRL, język bezpieczeństwa żargonu (używanie terminologii esbeckiej). Znajomość i umiejętność posługiwania się językiem operacyjnym umożliwia sprawne i bezbłędne odczytywanie dokumentów UB-SB. Natomiast język operacyjny był precyzyjnym narzędziem stosowanym przez funkcjonariuszy SB, pozwalający jednoznacznie opisywać rzeczywistość i stosowanie technik operacyjnych. Pisząc o dziejach UB-SB nastęrcza badaczom wiele trudności co do nazewnictwa, zbyt częste przejmowanie z żargonu ubeckiego nazewnictwa lub tłumaczenia opisowe jednowyrazowych określeń z języka SB na język codzienny jest bezsensowne. Zamiast ułatwić, utrudnia rozumienie tekstu. Często nie da się terminologii UB-SB zastąpić sformułowaniami języka codziennego, ponieważ nie mają odpowiednika. Należy wprowadzać określenia jasne, konkretne do tekstów traktujących o działaniach UB-SB.

Jako postulat badawczy nad badaniem języka „polskiego” aparatu terroru widziałbym przygotowanie słownika „bezpieki”, w którym znalazłyby się terminy żargonu UB-SB z lat 1944-1989 oraz słownictwo używane przez pracowników Wojskowych Służb Informacyjnych, Wojskowej Służby Wewnętrznej i Służby Więziennej.

Reasumując w historiografii jest to książka ważna i potrzebna. Doświadczenia warsztatowe Autorów obcujących od lat z materiałami wytworzonymi przez komunistyczny aparat terroru, pozwalają na postawienie tezy poważnie weryfikującej publicystyczne opinie na ten temat. Jedną z najistotniejszych jest konstatacja dotycząca holistycznego charakteru zasobu IPN, który podlega autoweryfikacji. Potwierdza to m.in. opis funkcjonowania ewidencji operacyjnej, etapów rejestracji OZI, przedstawienie wzorcowej zawartości teczek pracy i personalnych. Przydatne w lekturze i ciekawe jest zamieszczenie słownika żargonu aparatu bezpieczeństwa. Jest to publikacja bezcenna dla każdego, kto chciałby zabrać głos w dyskusji o „teczkach” i młodych adeptów historii, którzy chcą podjąć badania nad dziejami aparatu komunistycznego terroru.

Wiesław Charczuk
(Siedlce)